

Marek Szajda

<https://orcid.org/0000-0002-1938-6762>

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”

## Ekologiczne przebudzenie? Wpływ postalinowskiej odwilży na ochronę środowiska w Kotlinie Jeleniogórskiej w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku

**Zarys treści:** Artykuł prezentuje problemy związane z emisją zanieczyszczeń przez zakłady chemiczne w latach pięćdziesiątych XX w. na przykładzie Jeleniej Góry i Kotliny Jeleniogórskiej. Głównym założeniem tekstu jest przedstawienie wpływu postalinowskiej odwilży na zmiany w zakresie ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy w Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych. Jedną z tez dotyczy trwałości zaistniałych wówczas zmian oraz ich wpływu na funkcjonowanie zakładu, a także codzienne życie okolicznych mieszkańców. Ważną rolę w naciśku na lokalne władze oraz dyrekcję odnośnie do problemów z zanieczyszczeniami odegrała prasa. Nie bez znaczenia był też szerszy kontekst przeobrażeń społeczno-politycznych, w tym rola „Tez jeleniogórskich” i kreowana wówczas wizja przyszłości regionu.

**Abstract:** The article presents the problems related to pollution emissions by chemical plants in the 1950s, using the example of Jelenia Góra and the Jelenia Góra Valley. The main goal of this text is to highlight the impact of the post-Stalinist thaw on environmental protection and occupational health and safety at the Jelenia Góra Cellulose and Synthetic Fibres Plant. One key problem concerns the sustainability of the changes that occurred during this period and their effects on the plant's operations and residents' daily lives. The press played a crucial role in pressuring local authorities and management to address pollution issues. Additionally, the broader socio-political context, including the significance of the “Jelenia Góra Theses” and the vision for the region's future developed at that time, is important.

**Słowa kluczowe:** ochrona środowiska, ekologia, zakłady chemiczne, zanieczyszczenia rzek, zanieczyszczenia powietrza, dwusiarczek węgla, Celwiskoza, Kotlina Jeleniogórská, odwilż 1956

**Keywords:** environmental protection, ecology, chemical plants, river pollution, air pollution, carbon disulfide, Celwiskoza, Jelenia Góra Valley, 1956 Thaw



Ochrona środowiska naturalnego w Polsce w okresie rządów komunistycznych jest tematem wciąż mało zbadanym<sup>1</sup>. Pomimo opublikowanych w ostatnich latach prac, przede wszystkim autorstwa Dariusza Jarosza<sup>2</sup>, wiele kwestii związanych z zanieczyszczeniem środowiska przyrodniczego i przeciwdziałaniu mu wciąż pozostaje nieznanymi. Zwłaszcza, jeśli dotyczą pierwszych dwóch dekad PRL<sup>3</sup>. Wiedza ta wydaje się być jeszcze uboższa w kontekście badań regionalnych czy lokalnych, a to właśnie w tych najbardziej oddolnych perspektywach – jak wykazał Jarosław Dulewicz<sup>4</sup> – można dostrzec nie tylko konkretne działania, ale również szerzej, pewne schematy decyzyjne i politykę państwa polskiego.

Niniejszy tekst jest próbą uchwycenia zmiany społecznej dotyczącej zanieczyszczeń środowiska w Polsce w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. na wybranym przypadku niewielkiego obszaru w ówczesnym województwie wrocławskim – Kotliny Jeleniogórskiej i położonych tam zakładów chemicznych. Zmiana ta zaistniała w okresie postalinowskiej odwilży. Jej pierwsze przejawy można odnotować ok. 1955 r., ale to rok później sformułowano najistotniejsze problemy związane z zanieczyszczeniami i to w kontekście ogólnopolskim. Głównym pytaniem badawczym tekstu jest kwestia trwałości zmian i ich kontekstu. Czy działania na rzecz ochrony środowiska i ograniczania wylotu zanieczyszczeń były trwałe i przyczyniły się do realnej poprawy sytuacji pracowników i mieszkańców? W jaki sposób je realizowano i w czym się przejawiały? Co oznaczały dla robotników, a co dla jeleniogórczan? W końcu, czy owe proekologiczne decyzje wpisywały się w szerszy kontekst zmian w Jeleniej Górze po 1956 r.?

Niniejszy tekst sytuuje się w szerszych ramach teorii konfliktów dystrybucji ekologicznej Joana Martinez-Aliera (*Ecological Distribution Conflicts*)<sup>5</sup>. Pozwala

<sup>1</sup> W latach dziewięćdziesiątych ukazały się dwie książki o charakterze politologicznym, analizujące zmiany polityczne i ich wpływ na działania na rzecz ochrony środowiska w Polsce, zob.: B.E. Hicks, *Environmental Politics in Poland. A Social Movement between Regime and Opposition*, New York 1996; R. Alberski, *Polityka ochrony środowiska w Polsce*, Wrocław 1996.

<sup>2</sup> D. Jarosz, *Modernisation through Contamination. Degradation of the Natural Environment in Poland (1945–70) as Perceived by the Authorities and the Society*, „Acta Poloniae Historica” t. 115, 2017, s. 5–35; idem, *Problem zanieczyszczeń wód w Polsce w latach 1945–1961. Wstęp do badań*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 76, 2016, s. 385–409; idem, *Zanieczyszczenie wód i powietrza w Polsce w latach 1945–1970 jako problem władzy i społeczeństwa*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” t. 15, 2017, s. 37–78. Wśród innych prac zob. m.in.: R. Domke, *Ekologia i ochrona środowiska w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Humanities and Social Sciences” t. 25, 2018, nr 3, s. 31–50.

<sup>3</sup> D. Jarosz, *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce*, Warszawa 2017, s. 13–38.

<sup>4</sup> Zob. m.in.: J. Dulewicz, *Miasta w ruchu. Codzienność w uprzemysławianych ośrodkach miejskich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2016. Mam tu na myśli spojrzenie na procesy degradacji środowiska naturalnego i jego ochrony na przykładzie wybranych miejscowości województwa kieleckiego.

<sup>5</sup> J. Martinez-Alier, *Ecological Distribution Conflicts and the Vocabulary of Environmental Justice*, w: *Ecology, Economy and Society*, red. V. Dayal, A. Duraiappah, N. Nawn, Singapore 2018, s. 187–204.

ona spojrzeć na problemy ekologiczne w kontekście „nierównego dostępu do zasobów naturalnych i niesprawiedliwego obciążenia zanieczyszczeniami środowiska”<sup>6</sup>. Konsekwencją takich działań – według Martineza-Aliera – jest opór społeczny, który przybiera postać formalnych lub nieformalnych grup aktywistów na rzecz środowiska przyrodniczego (ochrony środowiska), podejmujących działania w celu osiągnięcia sprawiedliwości środowiskowej<sup>7</sup>. Procesy te, dostrzegalne globalnie w ramach badań ekonomii środowiska i zasobów naturalnych, mogą mieć zastosowanie również w mikroskali oraz w odniesieniu do konkretnych studiów przypadków. Niewątpliwie omawiany konflikt ekologiczny wpisuje się w szeroko rozumianą przywołaną teorię, pytaniem jednak jest, czy rzeczywiście jego skutki prowadziły do powstania ruchów społecznych i wprowadzenia bardziej sprawiedliwej wizji wykorzystania lokalnego środowiska naturalnego.

Sprawa zakładów Chemicznych Chemitex-Celwiskoza<sup>8</sup> w Jeleniej Górze w kontekście ochrony środowiska była już, co najmniej kilkakrotnie, podejmowana przez badaczy<sup>9</sup>. Konflikt ekologiczny wokół tych zakładów – jak to określał Tadeusz Borys – był jedną z istotnych kwestii debaty publicznej w latach osiemdziesiątych<sup>10</sup>, nie tylko tej lokalnej, ale też na arenie ogólnopolskiej. Przyczyniło się do tego oddolne działanie, wspierane m.in. przez NSZZ „Solidarność” Regionu Jeleniogórskiego czy Polski Klub Ekologiczny. Doprowadziło ono do ostatecznego zamknięcia celulozowni w fabryce wraz z końcem 1980 r. Zwłaszcza po określeniu Kotliny Jeleniogórskiej obszarem ekologicznego zagrożenia w kilka lat później, nasiliły się działania władz państwowych ukierunkowane na rozwiązanie problemu zanieczyszczeń<sup>11</sup>. Tym bardziej że był on ściśle powiązany z masowym wymieraniem drzewostanów w Karkonoszach i Górach Izerskich. Ostatecznie, w symbolicznym okresie tuż przed wyborami 4 czerwca 1989 r. zdecydowano o zamknięciu wydziału włókien wiskozowych, a w konsekwencji do zamknięcia zakładu<sup>12</sup>. Zanim jednak do tego doszło, we wcześniejszych dekadach napięcie wokół problemu stopniowo wzrastało. Zwłaszcza gdy decyzje o rozbudowie zakładów podejmowano z perspektywy centrali, nie uwzględniając lokalnych uwarunkowań. Celwiskoza przez okres PRL pozostawała największym zakładem

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> A. Scheidel et al., *Environmental Conflicts and Defenders. A Global Overview*, „Global Environmental Change” t. 63, 2020.

<sup>8</sup> Zakład ten w różnych okresach nosił odmienne nazwy. Dla ujednoczenia nazewnictwa stosuję określenie: Celwiskoza, powszechnie używane w odniesieniu do fabryki w okresie PRL.

<sup>9</sup> Głównie ekonomistów, zob.: T. Borys, *Konflikt ekologiczny w Kotlinie Jeleniogórskiej – geneza, przebieg i perspektywy rozwiązania*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 25/26, 1988–1987, s. 31–60.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Zob.: *Rachunek społeczno-ekonomiczny racjonalności funkcjonowania ZWCH „Chemitex-Celwiskoza” w Kotlinie Jeleniogórskiej*, t. 4 cz. 2: *Warianty rachunku sozo-ekonomicznego (ocena sozo-ekonomiczna programów restrukturyzacji Zakładów oraz przedsięwzięć w zakresie ochrony środowiska)*. Praca naukowo-badawcza, oprac. A. Ginsbert-Gebert, red. T. Borys, Wrocław 1987.

<sup>12</sup> *Requiem dla wiskozy*, „Nowiny Jeleniogórskie” 7 VI 1989, nr 23, s. 2.

produkcyjnym Jeleniej Góry<sup>13</sup>. Jak dowodzę poniżej, problemy o charakterze ekologicznym istniały niemal od początku funkcjonowania fabryki.

Wspomniane problemy ekologiczne w Jeleniej Górze nie były odosobnionymi w skali kraju. Wiele zakładów produkcyjnych, w tym chemicznych, emitowało zanieczyszczenia, wpływając na lokalne środowisko przyrodnicze. Obrazują to badania dotyczące innych regionów i miast. Również to wszystko, co było i wciąż jest pozostałością po szkodliwej działalności fabryk w okresie PRL<sup>14</sup>.

Artykuł jest oparty na materiałach archiwalnych zdeponowanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu oraz jego oddziale w Jeleniej Górze. Szczególne znaczenie miały dla mnie dokumenty wytworzone przez zakład, ale również doniesienia prasowe z różnych tytułów – tych ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych. To właśnie na podstawie tych dwóch typów źródeł odtworzyłem dyskusje i działania na rzecz zmiany w obszarze ochrony środowiska w Celwiskozie, ale też szerzej – Kotlinie Jeleniogórskiej. W wyborze materiałów prasowych kierowałem się możliwie jak najszerszym opisem sytuacji w zakładzie. Zależało mi na wykorzystaniu artykułów, które w całości były poświęcone Celwiskozie, często opisując poszczególne problemy przez pryzmat rozmówców dziennikarzy – przede wszystkim pracowników kombinatu. Dodatkowo wykorzystałem również, choć w niewielkim stopniu, materiały z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz Open Society Archive w Budapeszcie. W przypadku tej pierwszej instytucji informacje dotyczące spraw środowiskowych pojawiały się stosunkowo rzadko w materiałach Urzędu Bezpieczeństwa / Służby Bezpieczeństwa w omawianym okresie. Znacznie więcej danych można znaleźć w późniejszych raportach, głównie z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., w tym sprawy obiektowe związane z tematami ekologicznymi.

## Celwiskoza jako kombinat

Początki istnienia zakładu sięgają okresu sprzed 1945 r. Już w latach dwudziestych XX w. w ówczesnym Hirschbergu założono Schlesische Zellwolle. Ta decyzja – zbudowania fabryki w miejscu o potencjale turystycznym – budzi wątpliwości co do zasadności inwestycji i celów założycieli zakładu. Jak wskazywał Tadeusz Borys, większość późniejszych problemów natury ekologicznej związana była z pierwotną, niewłaściwą lokalizacją fabryki<sup>15</sup>. W pierwszym okresie po II wojnie światowej zakład został częściowo splądrowany przez żołnierzy Armii

<sup>13</sup> R. Broł, J. Zapart, *Życie gospodarcze*, w: *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta*, red. Z. Kwaśny, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 309–310.

<sup>14</sup> Zob.: J. Kujawa, *Bomby ekologiczne jako kłopotliwa spuścizna po działalności zakładów przemysłowych PRL*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 86, 2024, s. 223–257.

<sup>15</sup> T. Borys, *Konflikt ekologiczny...*, s. 32.

Czerwonej, a elementy jego wyposażenia trafiły do ZSRR. Dopiero w 1947 r. realnie uruchomiono kompleks – Dolnośląskie Zakłady Włókien Sztucznych nr 7 w Jeleniej Górze, produkujące wówczas, jako jedyne w kraju, włókna syntetyczne<sup>16</sup>. Znaczenie fabryki zmieniało się wraz z kolejnymi latami i gospodarczymi planami wieloletnimi państwa<sup>17</sup>. Na początku lat pięćdziesiątych uruchomiono tu kombinat, który miał być jednym z ważniejszych zakładów produkcyjnych w regionie<sup>18</sup>. W tym kontekście trudno wskazać jedną, konkretną datę graniczną powstania Celwiskozy. Bez wątplenia ważnym momentem był rok 1952, kiedy to uchwałą nr 188/52 Prezydium Rządu z 22 marca powołano Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze (niewiele później nadano im imię Klementa Gottwalda)<sup>19</sup>. Od tego momentu zakłady miały pełnić ważną rolę zwiększenia krajowej produkcji włókna wiskozowego i celulozy. Ta zmiana była przełomowym momentem nie tylko dla regionu, ale też przemysłu chemicznego, realizując – jak wówczas pisano – „jeden z największych obiektów Planu Sześcioletniego na Ziemiach Zachodnich”<sup>20</sup>. To w 1953 i 1954 r., na potrzeby rozbudowy i rozwoju Celwiskozy ściągnięto do miasta wielu specjalistów z innych fabryk chemicznych z kraju (np. z Tomaszowa Mazowieckiego czy Łodzi), którzy mieli nie tylko zwiększyć produkcję, ale też przygotować zakład do produkcji innych syntetyków<sup>21</sup>. Wkrótce, pod koniec dekady, udało się w zakładach uruchomić wytwarzanie elany. W tym też okresie zdecydowano, że stylon będzie produkować wyspecjalizowana fabryka w Gorzowie Wielkopolskim, rezygnując tym samym z wyrobu tego materiału w Jeleniej Górze.

Powstanie Celwiskozy jako kombinatu było wielkim przedsięwzięciem logistycznym i modernizacyjnym. W pierwszej kolejności należało rozbudować zakład, do czego zaangażowano setki robotników, w większości ludzi przybyłych ze wsi i zatrudnionych ściśle do celów budowy<sup>22</sup>. Kombinat to również nowi robotnicy samej fabryki, niezbędni do uruchomienia kolejnych działów, ulokowani w hotelach robotniczych. Powstanie tego kompleksu produkcyjnego zmieniło oblicze

<sup>16</sup> 40 lat Zakładów Chemicznych Dolnego Śląska, Kół Zakładowych SITPChem, Oddziału Wrocławskiego SITPChem, Wrocław 1989, s. 279.

<sup>17</sup> T. Borys, Z. Piepiora, *Spółeczny odbiór klęski ekologicznej na przykładzie Sudetów Zachodnich, w: 25 lat po klęsce ekologicznej w Karkonoszach i Górach Izerskich – obawy a rzeczywistość. Wydawnictwo pokonferencyjne*, red. R. Knapik, Jelenia Góra 2014, s. 146.

<sup>18</sup> W niektórych publikacjach i dokumentach porównuje się Celwiskozę i jej znaczenie do zakładów „Rokita” w Brzegu Dolnym.

<sup>19</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/5, Uchwała nr 188/52 Prezydium Rządu z dnia 22 marca 1952 r. o powołaniu Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, k. 1.

<sup>20</sup> C. Margas, *Kronika roku 1953*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 9, 1971, s. 142.

<sup>21</sup> *Monografia Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych wydana z okazji XX-lecia Zakładów*, [red. E. Bojanowski et al.], Jelenia Góra 1967, s. 11.

<sup>22</sup> R. Brol, J. Zapart, *op. cit.*, s. 312.

miasta i jego mieszkańców. To wraz z rozbudową fabryki nastąpiła dominacja funkcji przemysłowej nad usługową<sup>23</sup>. Jak pisał w 1953 r. korespondent z Jeleniej Góry na łamach „Przeglądu Zachodniego”: „wraz z Celwiskożą rosną nowi ludzie”, co rozumiałe – rośli w duchu epoki, przede wszystkim we współzawodnictwie pracy i wykonywaniu zwiększonych norm<sup>24</sup>.

W kontekście ekologii i zanieczyszczenia środowiska warto wspomnieć o dalszych losach zakładu. Jak już wspomniałem, na skutek rosnącej presji, zwłaszcza po rozpoczęciu „rewolucji Solidarności”, zamknięto wytwórnię celulozy. Dalsze naciski doprowadziły ostatecznie do likwidacji zakładu w 1989 r. i powstania nowej spółki – Jelchem. Ta jednak nie przetrwała czasu reform gospodarczych początku lat dziewięćdziesiątych i wkrótce upadła. Obecnie teren fabryki jest częściowo zajęty przez różnego typu mniejsze podmioty gospodarcze. W dużej mierze pozostałości Celwiskoży wciąż czekają na dalsze zagospodarowanie. W ostatnich latach doszło do rozbiórki części kominów dawnego kombinatu. W szczytowym momencie (od lat sześćdziesiątych) nad kotłnią górowały cztery kominy zakładu – dziś pozostał tylko jeden.

## Początki krytyki

Jednym z pierwszych krytycznych tekstów dotyczących zanieczyszczenia środowiska powodowanego przez Celwiskożę była krótka notka opublikowana na łamach „Szpilek”. Ma ona, co rozumiałe ze względu na charakter tego pisma, wydźwięk humorystyczny, choć poruszone problemy należałoby uznać za dość poważne, odnoszące się do sedna problemu: „W pobliżu Jeleniej Góry jest jeden z najpiękniejszych zakątków Karkonoszy – doskonałe schronisko nad jeziorem o romantycznej nazwie «Perła zachodu». Turyści omijają piękny zakątek jak nawiedzony zarazą. Perła nie pachnie, służy bowiem za ściek dla pobliskiej fabryki włókien sztucznych. Trzeba zbudować ściek. Szkoda «Perły!» – mówią turyści. A dyrektor fabryki: «Szkoda zachodu»”<sup>25</sup>.

„Perła Zachodu” to rzeczywista nazwa schroniska położonego w dolinie rzeki Bóbr, tuż nad Jeziorem Modrym. To urokliwe miejsce, oddalone zaledwie kilka kilometrów od Jeleniej Góry było już za czasów niemieckich ważnym miejscem rekreacji i turystyki. Geograficznie kombinat był w niezwykle bliskiej odległości od obiektu, a ścieki wylwane przez Celwiskożę trafiały bezpośrednio do rzeki niewiele przed samym jeziorem. Brak innych dopływów na tym odcinku oraz

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>24</sup> W. Staszewski, *Wraz z „Celwiskożą” rosną nowi ludzie*, „Przegląd Zachodni” 1953, nr 1–3, s. 319–326.

<sup>25</sup> *Perelka*, „Szpilki” 18 IX 1955, nr 38, s. 8.

spiętrzenia wywołane przez dwie elektrownie wodne<sup>26</sup> mogły potęgować nagromadzenie zanieczyszczeń, a przez to również nieprzyjemny zapach. Trudno określić, na ile świadomie autor tekstu nawiązał do innych haseł i obrazów miasta. Już w 1946 r. w jednej z pierwszych powojennych książek-broszur o Jeleniej Górze krajoznawca i regionalista Józef Sykulski określił miasto mianem „Perły Kar-konoszy”<sup>27</sup>. W ten sposób promowano miasto jako miejsce warte odwiedzenia w kolejnych powojennych latach.

Niezwykle ciekawa jest reakcja dyrekcji zakładu na poruszony w satyrycznym tekście problem. W piśmie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Chemicznych w Łodzi do dyrekcji zakładu z września 1955 r. domagano się wyjaśnienia sprawy, na co dano jedynie tydzień. Informacja o notce dotarła do Celwiskozy także inną drogą. Redakcja „Szpilek” przesłała tekst do Miejskiej Rady Narodowej z prośbą o wyjaśnienie sprawy, a ta zwróciła się o pilne ustosunkowanie się do dyrekcji zakładu. Odpowiedź skierowana ze strony kombinatu, a wysłana zarówno do centrali chemicznej, jak i MRN, jest zaskakująca zarówno w kwestii opisanego problemu, jak i szczerości. Warto przytoczyć jej szerszy fragment: „Problem ścieków aktualny jest od chwili budowy naszych Zakładów i dotychczas nie został pozytywnie rozwiązany. Zaprojektowana przez BPPWS [Biuro Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych] Szczecin, wybudowana oczyszczalnia ścieków jako całość nie nadaje się do eksploatacji i tylko niektóre jej obiekty pracują jako swego rodzaju prowizorium. W tej sytuacji zakład posiada jedynie bardzo ograniczone i praktycznie wyczerpane możliwości w przeciwdziałaniu zanieczyszczającym rzekę ścieków poprzez ograniczenie ich ilości, naturalizację i właściwą eksploatację odstożników [pisownia oryginalna – M.S.]”<sup>28</sup>. Dodawano przy tym, że prace polepszające działanie urządzeń są w toku, nadmieniając, iż nie ma w Polsce skutecznej metody oczyszczania połączonych ścieków powstałych z wytwórstwa celulozy i włókien sztucznych, a wszelkie wydatki w tej mierze są kosztochłonne. O całej sprawie miało wiedzieć ministerstwo. To pewnego rodzaju „złapanie na gorącym uczynku”, a w dodatku nieco humorystyczne w przekazie, obnażyło cały system produkcji w Celwiskozy, ale też – jak trzeba się domyślać – również w innych zakładach chemicznych.

W omawianym przypadku sprawa zanieczyszczeń dotyczyła terenów atrakcyjnych przyrodniczo i turystycznie, co też niewątpliwie uwypukliło problem. Potwierdza to list wysłany w podobnym okresie z Warszawy do Działu Listów

<sup>26</sup> Na tym odcinku znajdowały się, w kolejności, od najbliższej Jeleniej Górze, elektrownie wodne: Bobrowice III, Bobrowice II, a niewiele dalej Bobrowice I, Wrzeszczyn i Pilchowice. Wszystkie położone na rzece Bóbr.

<sup>27</sup> J. Sykulski, *Jelenia Góra. Perła Gór Olbrzymich*, Jelenia Góra 1946.

<sup>28</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/170, Pismo do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Sztucznych dot. notatki prasowej ze „Szpilek” pt. „Perłka”, b.d. [1955], k. 71.

i Interwencji „Trybuny Ludu”. Autor wspomina w nim o swoim krótkim pobycie służbowym w Jeleniej Górze. Jego uwagę zwróciły zakłady chemiczne i wydalone ścieki. Jak pisał: „Nieczystości wpadają z rury do rzeki w samym mieście i na przestrzeni kilku kilometrów, woda w korycie tej rzeki jest mocno spieniona, gęsta, miejscami aż zielona z tej cieczy i mocno-mocno cuchnąca, tak dalece cuchnąca, że zatruwa powietrze w samym mieście i na całej przestrzeni pięknej drogi wycieczkowiczów”<sup>29</sup>. Autor dodawał przy tym, że los ryb jest już przesądzony, podobnie jak los zatrutowanych stopniowo ludzi. Czy ten stan musi być, czy to jest zło konieczne i nieuniknione – pytał retorycznie, dzieląc się swoimi odczuciami. Co ciekawe, nadawca listu podkreślał, że długo wahał się, co z tą sprawą zrobić, ale w końcu uznał, że tak ważna kwestia nie może pozostawać bez reakcji. Podobnie jak we wcześniejszym przypadku również i tu redakcja „Trybuny Ludu” przekazała list do MRN w Jeleniej Górze, a ta skierowała go do dyrekcji Celwiskozy z prośbą o bardzo pilną odpowiedź.

Z pewnością nie bez znaczenia był kontekst i innych artykułów prasowych. W 1956 r. to właśnie w „Trybunie Ludu” ukazał się tekst dotyczący Celwiskozy<sup>30</sup>. Wspominany reportaż pokazywał – z pewną otwartością – funkcjonowanie zakładu, dając głos jego pracownikom. Można się z niego dowiedzieć o niektórych problemach, oczekiwaniach i sugestiach dotyczących pracy w kombinacie. Wszystko ujęte w ramach mało krytycznej narracji, odnoszącej się do pozytywnego przekazu, tytułowych – „niespokojnych” pracowników, walczących o fabrykę i rozwiązanie ważkich spraw, problemów. I choć kwestie zanieczyszczeń nie są tu omawiane wprost, raczej kryją się za hasłem BHP i poprawy warunków pracy, to jednak można uznać ten tekst za głos w szerszej dyskusji o zakładzie. Ta zaś została podjęta w regionalnym „Słowie Polskim”.

W czerwcu 1956 r. na łamach tej gazety opublikowano kilka artykułów poświęconych w całości Celwiskozi i problemowi wydzielanego przez zakład dwusiarczku węgla (CS<sub>2</sub>). Pierwszy z nich prezentuje kwestię produkowania szkodliwych gazów jako problem istniejący niemal od początku istnienia kombinatu. O dwusiarczek pytany jest jeden z sekretarzy Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze, a autor retorycznie zastanawia się nad działaniami na rzecz poprawy warunków pracy podejmowanymi przez Związek Zawodowy Chemików czy Komitet Wojewódzki PZPR. Poruszana jest tu także rola Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, które zaleciło przebudowę wentylacji w fabryce. Ta miała się zakończyć 31 stycznia 1956 r., a więc niemal pół roku wcześniej. Wspomniana jest też rola jednej z pracowników – Lipskiej, która odważyła się napisać list w sprawie warunków pracy do

<sup>29</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/170, Pismo do Redakcji „Trybuny Ludu” Działu Listów i Interwencji [odpis], 13 X 1955, k. 84.

<sup>30</sup> M. Kowalewski, *O dalszych perspektywach (Na temat jeleniogórskiej „Celwiskozy”)*, „Trybuna Ludu” 2 X 1956, nr 274, s. 4.

wyższych instancji władzy i zabrać głos na spotkaniu z przedstawicielami CRZZ i ministerstwa. Artykuł kończy się oskarżeniem: „Ludzie, którzy ponoszą odpowiedzialność za to co się w «Celwiskozi» działo przez dwa lata, za setki zatrutych i tych w szpitalach w Obrzycach, którzy już nigdy nie będą zdolni do normalnej pracy – muszą odpowiedzieć przed społeczeństwem”<sup>31</sup>.

Dwa tygodnie później na łamach tej samej gazety zamieszczono krótki wywiad z wiceministrem przemysłu chemicznego w sprawie skandalicznych – jak je określono – warunków pracy w kombinacie. Zapowiedź tej rozmowy zamieszczono na pierwszej stronie numeru, co świadczy, że temat ten uznano za ważny. Rozmowę prowadził autor wcześniejszego artykułu – J. Łukaszewicz. Minister Wiktor Drożdż w uspokajającym tonie mówił o zmianach – 6 godzinach pracy dla pracujących w szkodliwym środowisku, ale też o zmianach w instalacji wentylacyjnej, nawet o nowym projekcie, który miał „rozwiązać sprawę całkowicie”<sup>32</sup>. dopełnieniem tej swoistej trylogii prasowej była kolejna rozmowa, również opublikowana w czerwcu 1956 r., tym razem z dyrektorem departamentu ds. BHP w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego. Główny wątek rozmowy stanowiła kwestia odpowiedzialności dyrekcji zakładu za sprawy związane z dwusiarczkiem i zatruciami. Urzędnik określił je jako „sprawy kryminalne”, ujawniając przy tym liczbę 52 przypadków hospitalizacji na skutek ostrego zatrucia wydzielanymi gazami<sup>33</sup>.

### *Psychosis cum intoxicum*

Prócz tego, co dostrzegalne i wyczuwalne, czyli zanieczyszczenia rzek i powietrza, dość szybko temat wydzielanych gazów skupił się na warunkach pracy robotników, co dobrze obrazują wspomniane artykuły ze „Słowa Polskiego”. Produkowany CS<sub>2</sub> był bowiem szkodliwy nie tylko dla środowiska przyrodniczego i okolicznych mieszkańców, ale przede wszystkim dla pracowników. Kwestia ta dotyczyła nie tylko bezpieczeństwa i higieny pracy, ale również zdrowotnych konsekwencji wydzielania związków chemicznych podczas produkcji. Dwusiarczek węgla działał przede wszystkim na ośrodkowy układ nerwowy, ale nie tylko. Zagadnienie to było problemem Celwiskozy i innych zakładów chemicznych. Trudno jednak dokładnie oszacować skalę tych wszystkich pracowników, którzy ucierpieli zdrowotnie – bardziej lub mniej poważnie – w wyniku obcowania z niebezpiecznymi substancjami. Zachowany materiał źródłowy przekazuje informacje przede wszystkim o tych, którzy zdecydowali się złożyć wnioski o rentę czy wsparcie

<sup>31</sup> E. Szpitalak, J. Łukaszewicz, „Celwiskoza”, „Słowo Polskie” 3–4 VI 1956, nr 132, s. 3.

<sup>32</sup> J. Łukaszewicz, Śladem „Celwiskozy” – Wiceminister Przemysłu chemicznego Wiktor Drożdż stwierdza: warunki uległy poprawie, „Słowo Polskie” 15 VI 1956, nr 142, s. 1–2.

<sup>33</sup> J. Łukaszewicz, Śladem „Celwiskozy” – Wina leży również i po stronie dyrekcji, „Słowo Polskie” 17–18 VI 1956, nr 144, s. 1–2.

finansowe (odszkodowanie) ze strony zakładu pracy w wyniku poniesionego uszczerbku. A takiej dokumentacji jest niewiele. Osobną kwestią jest pytanie, czy to popaździernikowe zmiany wpłynęły na to, że takie pisma zostały skierowane do dyrekcji zakładu przez byłych pracowników Celwiskozy. Za dobry przykład tego typu spraw może posłużyć kilka przypadków ukazujących sekwencję zdarzeń, a szczególnie reakcję zakładu.

O szkodliwości działania wyziewów CS<sub>2</sub> świadczy historia robotnika przyjętego do pracy w Celwiskozi 11 lipca 1956 r.<sup>34</sup> Niespełna dwa miesiące później, 5 września, został on hospitalizowany na skutek zatrucia dwusiarczkiem węgla. W wyniku stwierdzenia *psychosis cum intoxicum* trafił do Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzycach (dziś część Międzyrzecza w woj. lubuskim), a później do zakładu leczniczego w Pruszkowie<sup>35</sup>. Jego hospitalizacja skończyła się 23 lutego 1957 r., a więc po niemal pół roku. Trzy dni później zwolnił się z pracy w Celwiskozi. Wniosek o przyznanie odszkodowania, skierowany do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, trafił do zakładu w 1960 r., czyli kilka lat później. Znamienna jest odpowiedź Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych na przesłaną dokumentację. Stwierdzono w niej, że „po zbadaniu przedmiotu sprawy stwierdza, że w okresie pracy Obywatela [w] Jeleniogórskich ZCiWS [Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych] na stanowisku dysponenta wiskozy stężenie dwusiarczku węgla było w granicach normy. Jeleniogórskie ZCiWS nie sporządziły karty wypadkowej dla Obywatela uważając, że nie ma tu wypadku zatrucia CS<sub>2</sub>”<sup>36</sup>. Dodatkowo wspomniano, iż z braku wyników badań lekarskich trudno stwierdzić, co było powodem powstania choroby. Z kolei wspomniane szpitale dokumentację medyczną zobowiązały się wydać na wniosek sądu lub komisji lekarskiej. Ostatecznie więc wniosek byłego robotnika został rozpatrzony odmownie.

Podobny charakter miało pismo innego pracownika, który w Celwiskozi spędził niemal trzy lata. W swoim podaniu zwracał się on do dyrekcji o wypłatę odszkodowania za to, że został „mocno poszkodowany na zdrowiu”<sup>37</sup>. Jak opisywał, ze względu na swój stan musiał przejść na rentę, a w czasie swojego zatrudnienia uległ silnemu zatruciu dwusiarczkiem węgla oraz ołowiem, co też miały potwierdzać orzeczenia lekarskie, w tym pozyskane z Kliniki Chorób Zawodowych w Łodzi. W dokumentacji tego wniosku znajdują się odpisy i notatki

<sup>34</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/171, Skargi i wnioski 1960, Pismo do Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych, 12 III 1960, k. 20.

<sup>35</sup> Powszechnie znany jako Tworki.

<sup>36</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/171, Skargi i wnioski 1960, Pismo Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych dot. prośby obywatela z dnia 26 I 1960 r., 17 III 1960, k. 28.

<sup>37</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/171, Skargi i wnioski 1960, Pismo do Dyrekcji Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, 9 V 1960, k. 119.

potwierdzające zatrucie CS<sub>2</sub>, jednakże stwierdzające również inne choroby współistniejące. To też było argumentem za odmownym rozpatrzeniem sprawy, powoływano się również na brak podstaw prawnych.

Nieco inny przypadek z tego samego roku dotyczył kobiety wnioskującej o odszkodowanie i wsparcie finansowe za utratę zdrowia. Jest on o tyle ciekawy, że w żadnym z dokumentów nie pojawia się wprost dwusiarczek węgla. Jak pisała była już pracownica Celwiskozy: „byłam stale narażona na działanie trujących wyziewów gazowych, co odbiło się bardzo szkodliwie na moim zdrowiu na trwałe tak, że muszę się obecnie leczyć na ogólne zaburzenia w moim mózgu, rozstrój nerwowy w najwyższym stopniu, ciągle klucie w boku i nogach i szereg dalszych komplikacji związanych z powyższym zatruciem, w następstwie czego stałam się niezdolna do żadnej pracy czy to fizycznej, czy umysłowej, a tym samym znalazłam się od pewnego czasu w bardzo tragicznej sytuacji materialnej, tj. bez jakiegokolwiek wyjścia”<sup>38</sup>. Nie wiadomo, czy ta prośba spotkała się z przychylnym przyjęciem, choć z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że i w tym przypadku zakład odmówił pomocy. Podobnie jak w sytuacji innego poszkodowanego pracownika, który sprawę utraty zdrowia zgłosił do sądu. W zachowanym piśmie do dyrektora naczelnego żali się, że pracował z poświęceniem w latach 1953–1957 i wielokrotnie „był zagazowany na oczy” i chory, a obecnie przebywa na rencie. Co ciekawe, narzekanie nie odnosiło się do przyznania odszkodowania, bo sprawę sądową wygrał, ale do odwołania, które zgłosił zakład. Jak stwierdził „fabryka nie miała instalacji i trzeba było się tróc, a teraz radca prawny zrobił apelację [pisownia oryginalna – M.S.]”<sup>39</sup>.

Trudno określić, na ile przywołane powyżej przypadki oddają skalę zjawiska zatruć CS<sub>2</sub>, czy też szerzej – wpływu wydzielanych zanieczyszczeń na pogorszenie się stanu zdrowia lub jego poważny uszczerbek. Pomijając te kwestie, wnioski i listy wskazują na próby poszukiwania wsparcia finansowego w dawnym zakładzie pracy, co też dla byłych pracowników – w większości rencistów – skończyło się niepowodzeniem. Można wręcz odnieść wrażenie, że każdy argument świadczący przeciwko petentowi był dobry, by odmówić wsparcia. Podania o pomoc zakwalifikowane do kategorii skarg i wniosków były rozpatrywane na równi z innymi postulatami, choćby mieszkaniowymi, socjalnymi itp., bez uwzględnienia szczególnego kontekstu zdrowotnego i wpływu dwusiarczku węgla na pracowników, który w świetle innych dokumentów i doniesień prasowych musiał być dobrze znany dyrekcji zakładu. Innym kontekstem tej sprawy są wspomniane

<sup>38</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/171, Skargi i wnioski 1960, Pismo do Dyrekcji Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych, 23 II 1960, k. 40.

<sup>39</sup> AP Wrocław, JG, Jeleniogórskie Zakłady Celulozy i Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, sygn. 83/178/0/171, Skargi i wnioski 1960, Prośba do Dyrektora Naczelnego Celwiskozy, 21 X 1960, k. 196.

powikłania zdrowia psychicznego, dla wielu osób będące tematem tabu i związane z piętnem choroby<sup>40</sup>.

O znaczeniu omawianego problemu świadczą materiały publikowane w „Po Prostu” – dwa artykuły z 1956 i 1957 r. dotyczące sprawy Celwiskozy. Głównym ich wątkiem jest kwestia wentylacji i jej wpływu na pracowników. Co ciekawe, Robert Gluth, który w tekście pt. *W sprawie milczenia* obszernie relacjonuje problemy kombinatu, największą uwagę skupia na oddolnych działaniach – inicjatywach pracowniczych na rzecz poprawy w zasadzie nie działającej wentylacji. Tytułowe milczenie to postawa władz zakładu oraz ich przełożonych z ministerstwa, którzy wiedząc o problemie szkodliwych gazów, nie zrobili nic, by poprawić los pracowników. Dziennikarz najwięcej uwagi poświęca w tym kontekście jednej z pracowniczek – wspomnianej już Lipskiej, która jako II a później I sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej aktywnie działała na rzecz poprawy warunków pracy, m.in. pisząc listy do prasy i władz. Za Gluthem warto przytoczyć jedną z jej wypowiedzi: „Rok temu pisałam drugi z kolei list do «Trybuny Ludu» i KC, a odpowiedziami były milczenie prasy i Komitetu, wykrętny list Miernika i oskarżenie ze strony Komitetu Zakładowego: «Przez was wiadomości o ‘Celwiskozi’ mogły się dostać do ‘Wolnej Europy’» – wreszcie wniossek tow. Kaweckiego: «Waszą sprawą zajmą się organa bezpieczeństwa – chyba macie zaufanie do władzy ludowej». Druga sprawa to kwestia odpowiedzialności i niezbędnej konieczności wyciągnięcia wniosków i drogo opłaconej nauki na przyszłość... Wiem jedno – nie przed sądem opinii publicznej powinni stanąć ci, którzy skreślali sumy na konserwację i poprawę wentylacji kwaśnej sali, ci, którzy w ciągu dwu lat przyjeżdżali do «Celwiskozy», czytali cyfry wysokości stężeń i milczeli. Powinni siedzieć na ławie oskarżonych, na otwartej rozprawie sądowej odpowiadać za zmarnowane zdrowie i życie ludzkie...»<sup>41</sup>.

W tym kontekście lepiej można zrozumieć samą ideę artykułu Glutha, który sytuuje się jako tekst interwencyjny, jedna ze „spraw do załatwienia”, jak pisał Adam Leszczyński<sup>42</sup>. Można się domyślać, że to właśnie redakcja „Po Prostu” była, po nieskutecznych próbach wysyłania korespondencji do różnych instancji partyjnych, adresatem listu ze szczegółowym opisem sytuacji w zakładzie. Choć nie znalazłem potwierdzenia owej korespondencji, to wiele wskazuje na właśnie takie działanie, być może samej Lipskiej, w celu ukazania ludzkiej krzywdy i braku reakcji dyrekcji zakładu oraz szeroko rozumianych władz.

Wątek Celwiskozy pojawił się na łamach „Po Prostu” jeszcze raz zaledwie kilka miesięcy później. W *Notatkach ze słonecznej kotliny* Wiesław Głowacki już

<sup>40</sup> Zob.: E. Szpak, „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. *Spoleczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.*, Warszawa 2016, s. 303–311. Dotyczy to nie tylko osób pochodzących z terenów wiejskich.

<sup>41</sup> R. Gluth, *W sprawie milczenia*, „Po Prostu” 1956, nr 41, s. 7.

<sup>42</sup> Zob.: A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000.

nie tylko opisywał sytuację czy przytaczał głosy robotników. Podjął się również analizy zjawiska, szukając odpowiedzi na pytanie o źródła problemu. Bynajmniej nie chodziło tu o samą wentylację, BHP i procentowe normy pracy. Dziennikarz do relacji pomiędzy kombinatem (dyrekcją) a robotnikami włączył również zakładowego lekarza, dostrzegając jego niezwykłą odpowiedzialność. Wobec oczekiwania ze strony przełożonych ciągłości pracy i stabilizacji składu załogi, a z kolei z perspektywy robotników podnoszonych żądań wysokich zarobków za ciężkie warunki pracy, kluczowa była decyzja lekarzy – co zostało trafnie określone jako: „samotnie bijących się o zdrowie pracowników wbrew ich woli”. Jak dodawano niewiele później: „Dla wielu ludzi z «Celwiskozy» ten swoisty antagonizm między interesem produkcji robotnika a zawodowym «przeczułeniem» lekarza jest czymś normalnym, codziennym. Ale przybysz z zewnątrz jakoś nie bardzo może się z tym pogodzić”<sup>43</sup>.

W takim ujęciu dużo bardziej zrozumiała wydaje się tak niewielka liczba zachowanych spraw – wniosków i skarg dotyczących zagazowania i komplikacji zdrowotnych. Nie oznacza to jednak, że nie było ich więcej. Skala zjawiska wydaje się być nie do określenia bez twardych danych, jednak z przytoczonych reportaży, ale też między słowami niektórych wniosków, można odczytać, że problem był na porządku dziennym. Najprawdopodobniej dopiero poważne komplikacje, jak wielotygodniowy pobyt w szpitalu czy konieczność przejścia na rentę skłaniały poszkodowanych do działania, niekiedy w obliczu braku środków do utrzymania siebie i rodziny.

Potwierdza to również tekst autorstwa Tadeusza Gorzkowskiego, który przyznał, że kwestie zatrucia dwusiarczkiem były przemilczane, a on sam nie odniósł się do nich we wcześniejszym o kilka lat tekście dotyczącym zakładu. W opublikowanym na łamach „Życia Gospodarczego” artykule pisał już wprost o „cenie strachu”. Według jego danych, choć nie wiadomo skąd zaczerpniętych, w ciągu czterech lat działalności kombinatu (najprawdopodobniej w latach 1953–1957) na skutek zatrucia wyziewami zmarły trzy osoby, 53 trafiły do szpitali psychiatrycznych, a „blisko 1000 ludzi uległo chronicznemu zatruciu gazem”<sup>44</sup>.

## Realne czy pozorne? Działania na rzecz pracowników i ochrony środowiska

Poodwilżowe działania na rzecz ochrony środowiska dotyczyły kilku kwestii i były realizowane na różnych płaszczyznach. Wspominałem o pierwszych pracach związanych z wentylacją podejmowanych już w 1956 r. To właśnie ten

<sup>43</sup> W. Głowacki, *Notatki ze słonecznej kotliny*, „Po Prostu” 1957, nr 15, s. 3.

<sup>44</sup> T. Gorzkowski, *Cena strachu*, „Życie Gospodarcze. Tygodnik Społeczno-Gospodarczy” 21 IV 1957, s. 6.

problem – poprawienia instalacji wentylacyjnej – był jednym z głównych zadań realizowanych przez zakład pod koniec lat pięćdziesiątych. Prócz instalacji mowa była również o tak istotnych zagadnieniach, jak przebudowa (podniesienie) sufitu hal produkcyjnych. Przebudowa wentylacji była w zasadzie najbardziej zasadniczą zmianą infrastrukturalną<sup>45</sup>. Wyrzucenie zamontowanej kilka lat wcześniej wentylacji produkcji czechosłowackiej, która nie spełniała swojego zadania, miało rozwiązać problem zachorowań, a przez to wpłynąć na większą stabilność załogi i warunki pracy. Zmiana ta była więc projekcyjnym działaniem, przyczyniającym się do większego komfortu i zdrowia pracowników, ale i możliwości produkcyjnych kombinatu.

Wentylacja, jako problem do rozwiązania, okazała się dość prostym zadaniem. Dużo trudniejszym było wybudowanie komina o wysokości 150 m, którego konstrukcja miała zapewnić pozbywanie się zanieczyszczeń produkcyjnych w taki sposób, by nie były uciążliwe dla mieszkańców. Jak pisał prześmiewczo jeden z lokalnych dziennikarzy: „najlepszym barometrem w Jeleniej Górze jest «Celwiskoza». Przed opadami deszczu lub śniegu odczuwamy w całym mieście niezbyt przyjemne zapachy»<sup>46</sup>. Inwestycja ta trwała kilka lat i ostatecznie została zrealizowana w latach sześćdziesiątych. Szczycono się wówczas tym rozwiązaniem, podkreślając, że będzie to największy komin tego typu w kraju<sup>47</sup>. Była to niewątpliwie decyzja odważna, bo z jednej strony zakładająca wzniesienie olbrzymiej konstrukcji górującej nad kotliną, z drugiej – powiązana z przekonaniem o ostatecznym rozwiązaniu problemu. Co ciekawe podczas uruchomienia komina doszło do poważnego wypadku – zapalenia się wewnętrznej wykładziny (z opanolu)<sup>48</sup>. Z czasem okazało się, że pomimo jego wysokości zanieczyszczenia wciąż były odczuwalne i szkodliwe dla mieszkańców oraz środowiska. Dla porównania badania z lat osiemdziesiątych wykazały, że skuteczne wydalenie gazów poza warstwę immersyjną byłoby możliwe przy kominie wysokości ok. 600–700 m (sic!). Jak komentowano to w jednym z raportów: „Absurdalność techniczna i ekonomiczna takiego pomysłu nie wymagałaby żadnego komentarza»<sup>49</sup>.

Inwestycją, która wpłynęła na stan okolicznych wód, była budowa przyzakładowej oczyszczalni i bardziej zaawansowanej technicznie infrastruktury odprowadzania ścieków. Podobnie jak w przypadku wentylacji i budowy komina, to również

<sup>45</sup> Rozpoczęto te prace w 1959 r., por.: *Monografia Jeleniogórskich...*, s. 30.

<sup>46</sup> L. Miler, *Celwiskoza*, „Nowiny Jeleniogórskie” 23–29 IV 1959, nr 16, s. 2. O nieprzyjemnych zapachach wydzielanych przez zakład wspomina autor informacji o produkcji przemysłowej w Jeleniej Górze przekazanej do Radia Wolna Europa, zob.: Open Society Archive, sygn. HU OSA 300–1–2:33/328, „Wiskoza” Factory in Jelenia Góra, 22 I 1954, k. 2.

<sup>47</sup> *Radiowa audycja w języku niemieckim o „Celwiskozie”*, „Nowiny Jeleniogórskie” 25 VI – 1 VII 1959, nr 25, s. 1.

<sup>48</sup> Z. Adamski, „*Celwiskoza*” w sercu Karkonoszy. Piórem i w obiektywie redaktora pierwszego jeleniogórskiego czasopisma „Wspólny Cel”, Jelenia Góra 2021, s. 51.

<sup>49</sup> *Rachunek społeczno-ekonomiczny...*, s. 491.

był proces rozłożony na lata. Ważną rolę w powstaniu oczyszczalni powierzono badaczom z Politechniki Wrocławskiej<sup>50</sup>, czego potwierdzeniem są publikowane przez nich prace naukowe dotyczące kombinatu. Na jednym z posiedzeń Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w 1957 r. prof. Aleksander Szniolis zaprezentował wstępną koncepcję sposobu oczyszczania ścieków przemysłowych dla Celwiskozy. Prognozy działań przedstawione w referacie mogły napawać optymizmem – wstępnie deklarowano, że „stopień oczyszczania ścieków wyniósłby wtedy około 70%, a ogólne zmniejszenie ładunku zanieczyszczeń przekroczyłoby 90% czyli zostałyby zredukowane do 1/10 tego, co obecnie”<sup>51</sup>. Zadanie miało kosztować 15 mln zł, a zleciło je Katedrze Technologii Wody i Ścieków Wydziału Inżynierii Sanitarnej Politechniki Wrocławskiej Centralne Biuro Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi.

Podjęmowane działania modernizacyjne były konieczne, choć trudno ocenić w jakim stopniu realnie poprawiały bezpieczeństwo i higienę pracy w Celwiskozy. Pomimo tych prac w zakładzie wciąż dochodziło do różnego typu awarii i wypadków, w tym poważnych. Jednym z nich było zatrucie chlorem 66 osób w 1958 r., z czego siedmiu ciężko<sup>52</sup>. Co więcej, niektóre wypadki wynikały nie tyle z ograniczeń technicznych, co niskiej świadomości ekologicznej pracowników, dla których spuszczenie do środowiska naturalnego środków chemicznych nie stanowiło problemu<sup>53</sup>.

Co ciekawe, kwestia ochrony środowiska i problemu zanieczyszczeń Celwiskozy wyszła także poza mury kombinatu, przynajmniej w ramach badań naukowych<sup>54</sup>. W tym samym czasie, pod koniec lat pięćdziesiątych pracownicy Politechniki Wrocławskiej podjęli się także innych badań, już na rzece Bóbr, na odcinku od spustu zakładu aż do oddalonej o kilkanaście kilometrów miejscowości Pilchowice<sup>55</sup>. Badania te dotyczyły zanieczyszczeń wydalanych przez zakład i ich wpływu na rzekę. Nie chodziło bynajmniej o ryby i szeroko pojętą florę oraz faunę wodną, ale o infrastrukturę techniczną ulokowaną w bliskiej odległości kombinatu. Na Bobrze funkcjonowały bowiem, wzniesione jeszcze w czasach niemieckich, niewielkie elektrownie wodne oraz zaporę wodną z początku XX w. w Pilchowicach. Naukowcy mieli na celu zbadanie, na ile związki chemiczne zawarte w ściekach

<sup>50</sup> Początki współpracy miały być datowane na 1954 r., por.: *Monografia Jeleniogórskich...*, s. 89.

<sup>51</sup> A. Szniolis, *Koncepcja sposobu oczyszczania ścieków przemysłowych z Zakładów „Celwiskoza” w Jeleniej Górze*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” t. 12, 1957, 1960, s. 45.

<sup>52</sup> AIPN Wrocław, sygn. 442/161, Meldunek specjalny, b.d. [1958], k. 12.

<sup>53</sup> AIPN Wrocław, sygn. 024/4729, Doniesienie, 4 IX 1953, k. 35.

<sup>54</sup> M. Stanbenger, *Zasoby wodne i stan ich zanieczyszczenia w dorzeczu Odry*, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych” t. 14, 1958, s. 121.

<sup>55</sup> AP Wrocław, Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego we Wrocławiu, sygn. 82/519/0/28/2062, *Studia nad wpływem ścieków z zakładu „Celwiskoza” w Jeleniej Górze na budowlę wodno-energetyczne na Bobrze. Część I Badania hydrologiczne zlewni rzeki Bóbr*, 1957.

powodują korozję urządzeń rzecznych i mogą wpłynąć na zły stan techniczny tak ważkich budowli hydrotechnicznych jak zapora. Wielotomowe wyniki tych badań wskazały na różne procesy chemiczne i znaczący wpływ odprowadzanych zanieczyszczeń na rzekę, w tym na powodowanie korozji. Również i ten – nie do końca oczywisty aspekt – był czynnikiem, który wpływał na kwestię rozwiązania problemu ścieków z Celwiskozy.

W tym kontekście trudno ustalić, na ile te badania miały realne przełożenie na współpracę między zakładem a uczelnią lub konkretnymi naukowcami. Z pewnością więcej obszarów do wzajemnych działań pojawiło się w kolejnych latach, zwłaszcza po utworzeniu w latach siedemdziesiątych w Jeleniej Górze Zakładu Badawczo-Wdrożeniowego Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Politechniki Wrocławskiej.

### **„Jeleniogórski rok 1958” a ochrona środowiska**

Październik 1956 r., jako najistotniejszy moment postalinowskiej odwilży w kraju, słusznie uważany jest za jeden z „polskich miesięcy”<sup>56</sup>. Na tle innych wydarzeń, za Pawłem Machcewiczem, „polski rok 1956” uznawany jest za ważną cezurę historyczną w XX w.<sup>57</sup> Jednak w perspektywie lokalnej odwilż mogła mieć nieco inne ramy chronologiczne i dynamikę zmian. Do takich odmiennych narracji bez wątpienia należy Jelenia Góra, dla której momentem zmiany był nieco późniejszy okres – rok 1958. To prowincjonalne miasto na Ziemiach Zachodnich i Północnych, podobnie jak położony z dala od centrum Nowy Sącz, uznaje się za eksperymentalne pod względem wprowadzanych zmian pod koniec lat pięćdziesiątych<sup>58</sup>. W przypadku stolicy Karkonoszy istotnym pytaniem jest, czy owe zmiany miały wpływ również na kwestie ekologiczne, w tym funkcjonowanie zakładów produkcyjnych takich jak Chemitex-Celwiskoza.

Mieszkańcy Jeleniej Góry oraz powiatu jeleniogórskiego, niekiedy określanego mianem ziemi jeleniogórskiej, doświadczyli w 1958 r. wielu zmian o różnym charakterze, począwszy od politycznych, poprzez społeczne, aż do tych dotyczących życia kulturalnego. W tym miejscu warto wymienić choćby kilka z nich, zwłaszcza te, które potencjalnie mogły, choć nie musiały, mieć wpływ na stan i ochronę środowiska naturalnego. Za jedno z osiągnięć „jeleniogórskiego roku 1958” uważa się utworzenie periodyku „Nowiny Jeleniogórskie” – pierwszej na

<sup>56</sup> J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli Kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

<sup>57</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

<sup>58</sup> A. Makowski, *Między iluzją a realiami. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich w latach 1957–1970*, Szczecin 2019, s. 131–132; M. Fornagiel, *Między Warszawą a Nowym Sączem. U źródeł „eksperymentu nowosądeckiego” z lat 1958–1975*, w: *Centra i peryferie Polski Ludowej*, red. T. Przerwa, M. Szajda, Wrocław 2024, s. 142–165.

tym terenie polskiej gazety regionalnej. Choć we wcześniejszych okresach, m.in. tuż po zakończeniu II wojny światowej, w mieście publikowano regularnie kilka periodyków, to dopiero „Nowiny Jeleniogórskie” stały się ważnym medium informacyjnym, kreującym wiele ważnych lokalnie tematów, tworzonym w pełni przez miejscowych dziennikarzy.

O ile powstanie tego tygodnika mogło być postrzegane jako szerszy proces zmian dokonujących się w skali całego kraju<sup>59</sup>, o tyle obchody 850-lecia miasta były wydarzeniem wyjątkowym w swoim zamyśle i rozmachu<sup>60</sup>. Bez wątpienia miały one charakter propagandowy, wpisujący się w narrację o piastowskości tych ziem, ale również tożsamościowy, integrując mieszkańców i stwarzając szansę na silniejsze wrośnięcie w miasto oraz region. Sama idea była kontynuacją wczesnopowojennych obchodów zorganizowanych latem w 1948 r. w „grodzie Krzywoustego”, jak wówczas określano Jelenią Górę, nawiązując do legendy o założeniu miasta przez piastowskiego księcia. Obchodzony w latach pięćdziesiątych jubileusz miał być szansą na zbudowanie opowieści o mieście, ale też na wypromowanie Jeleniej Góry w kraju, nie tylko poprzez wydarzenia kulturalne, ale też wystawy i inne atrakcje turystyczne. Osoby, które odpowiadały za przygotowanie i przebieg przedsięwzięcia – a byli to nie tylko lokalni działacze społeczni, ale też politycy i kierownicy ważnych wówczas instytucji – wykorzystały kapitał święta miasta do stworzenia czegoś więcej. To wówczas z komitetu organizacyjnego wyłoniło się Towarzystwo Miłośników Ziemi Jeleniogórskiej (istniejące do dziś jako Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry), ale też struktury regionalne Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich<sup>61</sup>. W 1958 r. powstały też inne instytucje, będące miejscem spotkań i dyskusji, jak choćby Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich<sup>62</sup>. W końcu część z tych osób była odpowiedzialna za wykreowaną wówczas wizję rozwoju tego regionu, co również jest nie bez znaczenia. Ważną z punktu ochrony przyrody inicjatywą było utworzenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Jego powstanie przypada również na omawiany okres, choć oficjalne rozporządzenie rządu opublikowano 16 stycznia 1959 r.<sup>63</sup>

<sup>59</sup> Więcej o prasie regionalnej w okresie polskiego października zob. w trzeciej części publikacji: *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019.

<sup>60</sup> Zob.: M. Szajda, *Między propagandą a turystyką. Dni Karkonoszy i 840-lecie Jeleniej Góry w 1948 roku*, Wrocław 2023, s. 131–145.

<sup>61</sup> I. Łaborewicz, *Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry 1958–2018 – zarys 60. lat działalności*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 50, 2018, s. 15–16.

<sup>62</sup> I. Łaborewicz, *Integracja ludności Kotliny Jeleniogórskiej na przykładzie działalności Towarzystwa Klubów robotniczych i Chłopskich*, w: *Dolnoślązacy? Kształtowanie tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska po II wojnie Światowej*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2007, s. 45–59.

<sup>63</sup> C. Jurczyszak, *Karkonoski Park Narodowy*, w: *Karkonosze polskie*, red. A. Jahn, Wrocław 1985, s. 524.

W tym kontekście warto wrócić do owego „eksperymentu”, który zaważył na dalszych losach Jeleniej Góry. W dużej mierze utożsamia się go z powstałymi w 1958 r. „Tezami jeleniogórskimi”, a więc dokumentem programowym opracowanym wspólnie przez dwa gremia – Miejską i Powiatową Radę Narodową. Dookreślano go jako „założenia administracyjnej i gospodarczej reorganizacji miasta i powiatu Jelenia Góra”. Tezy, w ostatecznej wersji zaakceptowane przez lokalne władze partyjne, miały nie tylko przedstawić wizję rozwoju, ale też być odpowiedzią na zmiany zachodzące po odwilży, a przy okazji uczcić III Zjazd PZPR. Nie sposób zaprezentować całości tego dokumentu, który składał się ze 117 tez, pogrupowanych tematycznie<sup>64</sup>. Do każdego z postulatów opracowano uzasadnienie. Prócz poruszanych na wstępie zmian o charakterze administracyjnym, pierwszą przedstawioną kategorią była „turystyka, wczasy sport”. Już sam ten fakt można uznać za kluczowy dla zrozumienia regionu i jego specyfiki. W dokumencie pisano, że „podstawowym zagadnieniem aktywizacji powiatu jeleniogórskiego jest przywrócenie mu turystycznego charakteru. Główny ciężar inwestycji terenu należy przerzucić na dziedziny związane z turystyką. Za takim rozwiązaniem przemawiają wartości naturalne Regionu Jeleniogórskiego”<sup>65</sup>. Dopiero za tą kategorią umieszczono przemysł, gdzie też pojawiły się trzy postulaty, głównie o charakterze racjonalizatorskim, dotyczące wprost Celwiskozy. I choć w tych gospodarczych tezach nie było mowy o kwestiach ekologii, to wspomniany „zwrot turystyczny” można uznać za działanie na rzecz dowartościowania walorów przyrodniczych regionu, a w dalszej mierze także ich zachowania i ochrony. W tym kontekście pisali o tym w jednym z pierwszych numerów dziennikarze „Nowin Jeleniogórskich”: „Zasadniczym momentem planu jest wykorzystanie naturalnych bogactw tego terenu. Są nimi – góry, klimat, właściwości lecznicze. Przyszłość Jeleniej Góry opiera się więc nie na dalszej rozbudowie przemysłu, ale na stwarzaniu jak najlepszych warunków dla rozwoju uzdrowisk, wczasów i turystyki. W ślad za tym muszą rozwijać się: handel, hotelarstwo, pamiątkarstwo, urzędnictwa sanitarne i lecznicze”<sup>66</sup>.

„Tezy jeleniogórskie” z 1958 r. były pierwszym, lecz nie ostatnim dokumentem tego typu. Już trzy lata później opracowano kolejne postulaty, które w wielu kwestiach były bardziej radykalne. Dotyczy to m.in. ochrony środowiska, która *explicite* nie pojawia się w pierwszym zestawieniu tez. Tym razem wiele miejsca poświęcono problemom dotyczącym walorów przyrodniczych, formułowanym w kontekście rozwoju turystyki, ale też codziennego życia. Bez wątplenia za kluczowe dla tych rozważań należy uznać dwa fragmenty. Pierwszy dotyczył Celwiskozy,

<sup>64</sup> Więcej zob.: M. Obrębalski, *Strategiczne inspiracje „Tez jeleniogórskich” po 60. latach*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 50, 2018, s. 53–64.

<sup>65</sup> *Tezy jeleniogórskie. Założenia administracyjnej i gospodarczej reorganizacji miasta i powiatu Jelenia Góra*, Jelenia Góra 1958, s. 3.

<sup>66</sup> *A więc... nie dalsza rozbudowa przemysłu. Plan rozwoju Jeleniej Góry to: uzdrowiska, wczasy, turystyka*, „Nowiny Jeleniogórskie” 11–17 IV 1958, nr 3, s. 1–2.

a zamieszczono go w części na temat przemysłu. Opisując dalszy rozwój zakładu wspomniano wprost, że „przewiduje się znaczną poprawę higieny pracy poprzez instalowanie filtrów technicznych i intensyfikację oczyszczania ścieków. Inwestycje tego typu będą miały wpływ nie tylko na warunki bhp w «Celwiskozie», ale i na warunki, w jakich żyje miasto i jego okolica” (teza 21)<sup>67</sup>. Oczywiście tego typu stwierdzenie było dość łagodną próbą wpłynięcia na rozwiązanie problemu zanieczyszczeń. Drugi fragment, znajdujący się na samym końcu dokumentu, oddaje zmianę, która dokonana się w myśleniu o mieście i okolicy. W części zatytułowanej „ochrona walorów estetycznych Kotliny Jeleniogórskiej” pisano: „W tych warunkach zachowanie walorów naturalnych, ustrzeżenie ich przed zniszczeniem, wynikającym z działalności człowieka, wymaga konsekwentnego i świadomego działania. Postulat zachowania naturalnego piękna rejonu nie jest wymysłem pięknoduchów. Uznane znaczenie gospodarcze turystyki i wczasów dla dalszego rozwoju Kotliny Jeleniogórskiej, czyni z jej walorów naturalnych jedną z podstaw przyszłego powodzenia. Piękno otoczenia, estetyka miasta i osiedli oraz wsi, nie jest tylko towarem przeznaczonym dla przyjezdnych. Jest rzeczą stwierdzoną, że w pięknym środowisku ludzie lepiej regenerują swe siły, to znaczy lepiej odpoczywają po pracy. Kotliną Jeleniogórską jest jednym z najpiękniejszych obszarów województwa wrocławskiego i tym samym jedną z najpiękniejszych okolic Polski. Na mieszkańcach Kotliny Jeleniogórskiej ciąży obowiązek zachowania jej piękna dla przyszłych pokoleń”<sup>68</sup>.

## Zakończenie

Na początku lat sześćdziesiątych XX w., w dziesiątą rocznicę uruchomienia kombinatu, Polskie Radio we Wrocławiu opracowało materiał poświęcony Celwiskozi<sup>69</sup>. Rozmowy z pracownikami pokazują rozwijający się zakład z dużymi perspektywami, w pięknie położonej kotlinie. Tematy zanieczyszczenia jakby zniknęły, być może wraz z perspektywą pojawienia się nowego kominu i rozwiązywaniem problemów z wentylacją. I choć nie jest to tak propagandowy materiał jak o niemal dekadę wcześniejszy tekst Wojciecha Staszewskiego, z pewnością narracyjnie można znaleźć wiele wspólnych elementów, kreujących modernizacyjny sukces i znaczenie przemysłu dla rozwoju regionu. W tym samym czasie, w dość naiwnym tonie, o rozwiązaniu problemu z zanieczyszczeniem powietrza donosił „Ekspres Poznański”, w którym pisano o 150-metrowym kominie: „W październiku br. komin jeleniogórski zostanie ukończony. Poczekaj potem na wykładzinę, tak ważną dla

<sup>67</sup> *Projekt Tez Jeleniogórskich na lata 1961–1965 (materiał dyskusyjny)*, Jelenia Góra 1961, s. 10.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>69</sup> Archiwum Polskiego Radia Wrocław, sygn. AS6895, [audycja] *Dziesięć latki*, oprac. W. Rosiński, 1961.

utrzymania go w stałej sprawności. Sądzę, że w połowie przyszłego roku mieszkańcy Jeleniej Góry ujrzą pióropusz dymu wydobywający się z nowego komin. Odetchną też pełną piersią świeżym nieskażonym przykrymi wyziewami powietrzem”<sup>70</sup>.

Postalinowskie zmiany znacząco wpłynęły na Celwiskożę, jej pracowników i problem z zanieczyszczeniami. Przede wszystkim ten ostatni temat pojawił się w dyskursie publicznym, co też nie byłoby możliwe gdyby nie odwilżowa zmiana stosunku władzy do prasy i dziennikarzy<sup>71</sup>. Temat Celwiskoży został podjęty w dużej mierze za sprawą oddolnych listów czy głosów pracowników, ale dostrzegły go również władze. Artykuły prasowe, te ogólnopolskie i regionalne, przyczyniły się do nagłośnienia problemu, a konfrontacyjny wydźwięk niektórych tekstów był niejako katalizatorem zmian i przyczyniał się do podjęcia problemu przez decydentów. Dotyczy to zarówno kwestii bezpieczeństwa i higieny pracy wśród robotników, ich zdrowia i warunków produkcji, jak i wpływu emitowanych zanieczyszczeń na środowisko naturalne okolicy, w tym na funkcjonowanie okolicznych mieszkańców.

Innym efektem „spraw do załatwienia” w Celwiskożie były badania naukowe dotyczące wentylacji i ścieków. Potrzeba rozwiązania tych problemów niejako wymuszała współpracę z badaczami z Politechniki Wrocławskiej, którzy podjęli się opracowania nowatorskich metod oczyszczania ścieków. Również wpływu zanieczyszczeń na niektóre elementy środowiska naturalnego. Z pewnością badania te realizowano również w kontekście uchwalanego wówczas prawa i zmian w stosunku do gospodarki wodnej. W 1954 r. powołano bowiem Państwową Inspekcję Ochrony Wód, w 1957 r. Urząd Ministra Żeglugi i Gospodarki Wodnej, a w 1960 r. Instytut Gospodarki Wodnej<sup>72</sup>. Istotna w tym zakresie była również uchwała rządowa dotycząca ochrony wód przez zanieczyszczeniami<sup>73</sup>.

Na koniec warto wspomnieć o szerszym, choć wciąż lokalnym kontekście zmian na rzecz ochrony środowiska. Wobec społecznego poruszenia i aktywności, przede wszystkim w 1958 r., to, co działo się w Celwiskożie było jedną z wielu części składowych szeroko rozumianej postalinowskiej odwilży i zmiany. Szczególnie ważne wydaje się to w kontekście „Tez jeleniogórskich” oraz prób lokalnych władz (MRN i PRN) w kreowaniu wizji miasta i okolic. W tym zamyśle miała nastąpić pewnego rodzaju ewolucja, w wyniku której szczególnie znaczenie przypisano turystyce i walorom przyrodniczym kotliny. Jeszcze mocniej wybrzmiało to w tezach z 1961 r., gdzie już wprost mówiono o potrzebie troski o środowisko naturalne. Osobną kwestią jest realizacja postulatów – na ile były skutecznym narzędziem używanym przez władze lokalne do realizacji określonych celów.

<sup>70</sup> Z. Tempski, *150-metrowy komin*, „Ekspres Poznański” 6 X 1960, nr 237, s. 4.

<sup>71</sup> M. Przeperski, *Odwrot od Października. Pacyfikacja prasy i dziennikarzy w latach 1956–1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 28, s. 312–317.

<sup>72</sup> D. Jarosz, *Problem zanieczyszczeń...*, s. 397–398.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 399.

Choć można uznać, że zmiany w Celwiskozie były trwałe, choćby ze względu na poczynione inwestycje, w dłuższej perspektywie okazały się niewystarczające. Wobec rozwoju zakładu i produkcji problem zanieczyszczeń okazał się rozwiązany jedynie chwilowo. Ani wysoki komin, ani budowana oczyszczalnia, ani wentylacja w halach nie stały się ostatecznym rozwiązaniem problemów z zanieczyszczeniami. Tym samym lokalny konflikt ekologiczny wciąż trwał, a prócz pojedynczych „punktów oporu” w omawianym okresie nie powstała społeczność gotowa radykalnie zmienić sytuację środowiskową. Jak pokazały kolejne dekady, to właśnie powracające kwestie ochrony środowiska i niekorzystnego wpływu zakładu na środowisko naturalne przyczyniły się do stworzenia społeczności aktywistów na rzecz ochrony środowiska, a w konsekwencji presji i podejmowanych działań w kierunku zamknięcia fabryki pod koniec lat osiemdziesiątych. Z pewnością to zagadnienie badawcze wymaga dalszych studiów, z uwzględnieniem nie tylko kontekstu lokalnego, ale też ogólnopolskiego oraz prawnego. Również w ujęciu teorii konfliktów dystrybucji ekologicznej. Jeśli bowiem zamknięcie zakładu może być postrzegane jako przywrócenie sprawiedliwości środowiskowej, to w tym kontekście opisywane powyżej dużo wcześniejsze działania były pierwszymi krokami w tym kierunku, dopominaniem się o możliwą i trwałą zmianę.

### **An Ecological Awakening? The Impact of the Post-Stalinist Thaw on Environmental Protection in the Jelenia Góra Valley in the Second Half of the 1950s (Summary)**

The article presents the problems related to environmental protection in the second half of the 1950s in Jelenia Góra and the surrounding area. The Jelenia Góra Cellulose and Synthetic Fibres Plant, located in a high-natural-value valley, was established as a chemical combine. The plant's emissions polluted nearby rivers and the air quality. Production was also associated with cases of poisoning and a negative impact on the health of employees. This article aims to show how the post-Stalinist thaw influenced changes in employees' situation and the implementation of measures to reduce pollution emissions. Press coverage and published texts highlighted pollution as a social issue affecting workers, residents, and tourists in the area, shaping the environmental discourse at the time.

This issue was described in the context of broader changes in the city and region, including the creation of the “Jelenia Góra Theses” as a programme document of the authorities with specific goals to be achieved in the next few years.

### **Bibliografia**

#### **Archiwalia**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze

Archiwum Polskiego Radia Wrocław

Open Society Archive w Budapeszcie

**Prasa**

- „Ekspres Poznański” 1960  
„Nowiny Jeleniogórskie” 1958–1959, 1989  
„Po Prostu” 1956–1957  
„Słowo Polskie” 1956  
„Szpilki” 1955  
„Trybuna Ludu” 1956  
„Życie Gospodarcze” 1957

**Opracowania**

- 40 lat Zakładów Chemicznych Dolnego Śląska, Kół Zakładowych SITPChem, Oddziału Wrocławskiego SITPChem, Wrocław 1989
- Adamski Z., „Celwiskoza” w sercu Karkonoszy. Piórem i w obiektywie redaktora pierwszego jeleniogórskiego czasopisma „Wspólny Cel”, Jelenia Góra 2021
- Alberski R., *Polityka ochrony środowiska w Polsce*, Wrocław 1996
- Borys T., *Konflikt ekologiczny w Kotlinie Jeleniogórskiej – geneza, przebieg i perspektywy rozwiązania*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 25/26, 1987–1988, s. 31–60
- Borys T., Piepiora Z., *Społeczny odbiór klęski ekologicznej na przykładzie Sudetów Zachodnich, w: 25 lat po klęsce ekologicznej w Karkonoszach i Górach Izerskich – obawy a rzeczywistość. Wydawnictwo pokonferencyjne*, red. R. Knapik, Jelenia Góra 2014, s. 145–151
- Brol R., Zapart J., *Życie gospodarcze*, w: *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta*, red. Z. Kwaśny, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989, s. 305–343
- Domke R., *Ekologia i ochrona środowiska w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Humanities and Social Sciences” t. 25, 2018, nr 3, s. 31–50
- Dulewicz J., *Miasta w ruchu. Codziennosc w uprzemysławianych ośrodkach miejskich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2016
- Eisler J., „Polskie miesiące” czyli Kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008
- Fornagiel M., *Między Warszawą a Nowym Sączem. U źródeł „eksperymentu nowosądeckiego” z lat 1958–1975*, w: *Centra i peryferie Polski Ludowej*, red. T. Przerwa, M. Szajda, Wrocław 2024, s. 142–165
- Hicks B.E., *Environmental Politics in Poland. A Social Movement between Regime and Opposition*, New York 1996
- Jarosz D., *Modernisation through Contamination. Degradation of the Natural Environment in Poland (1945–70) as Perceived by the Authorities and the Society*, „Acta Poloniae Historica” t. 115, 2017, s. 5–35
- Jarosz D., *Problem zanieczyszczeń wód w Polsce w latach 1945–1961. Wstęp do badań*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 76, 2016, s. 385–409
- Jarosz D., *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce*, Warszawa 2017
- Jarosz D., *Zanieczyszczenie wód i powietrza w Polsce w latach 1945–1970 jako problem władzy i społeczeństwa*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” t. 15, 2017, s. 34–77
- Jurczyszak C., *Karkonoski Park Narodowy*, w: *Karkonosze polskie*, red. A. Jahn, Wrocław 1985, s. 523–534
- Kujawa J., *Bomby ekologiczne jako kłopotliwa spuścizna po działalności zakładów przemysłowych PRL*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 86, 2024, s. 223–257
- Leszczynski A., *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000
- Łaborewicz I., *Integracja ludności Kotliny Jeleniogórskiej na przykładzie działalności Towarzystwa Klubów robotniczych i Chłopskich*, w: *Dolnoślązacy? Kształtowanie tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska po II wojnie Światowej*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2007, s. 45–59

- Łaborewicz I., *Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry 1958–2018 – zarys 60. lat działalności*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 50, 2018, s. 13–38
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993
- Makowski A., *Między iluzją a realiami. Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich w latach 1957–1970*, Szczecin 2019
- Margas C., *Kronika roku 1953*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 9, 1971, s. 141–149
- Martinez-Alier J., *Ecological Distribution Conflicts and the Vocabulary of Environmental Justice*, w: *Ecology, Economy and Society*, red. V. Dayal, A. Duraiappah, N. Nawn, Singapore 2018, s. 187–204
- Monografia Jeleniogórskich Zakładów Celulozy i Włókien Sztucznych wydana z okazji XX-lecia Zakładów*, [red. E. Bojanowski et al.], Jelenia Góra 1967
- Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019
- Obębalski M., *Strategiczne inspiracje „Tez jeleniogórskich” po 60. latach*, „Rocznik Jeleniogórski” t. 50, 2018, s. 53–64
- Projekt Tez Jeleniogórskich na lata 1961–1965 (materiał dyskusyjny)*, Jelenia Góra 1961
- Przeperski M., *Odwrót od Października. Pacyfikacja prasy i dziennikarzy w latach 1956–1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 28, s. 311–352
- Rachunek społeczno-ekonomiczny racjonalności funkcjonowania ZWCH „Chemitex-Celwiskoza” w Kotlinie Jeleniogórskiej*, t. 4 cz. 2: *Warianty rachunku sozo-ekonomicznego (ocena sozo-ekonomiczna programów restrukturyzacji Zakładów oraz przedsięwzięć w zakresie ochrony środowiska)*. Praca naukowo-badawcza, oprac. A. Ginsbert-Gebert, red. T. Borys, Wrocław 1987
- Scheidel A. et al., *Environmental Conflicts and Defenders. A Global Overview*, „Global Environmental Change” t. 63, 2020
- Stanbenger M., *Zasoby wodne i stan ich zanieczyszczenia w dorzeczu Odry*, „Zeszyty Problemowe Postępów Nauk Rolniczych” t. 14, 1958, s. 119–129
- Staszewski W., *Wraz z „Celwiskoza” rosną nowi ludzie*, „Przegląd Zachodni” 1953, nr 1–3, s. 319–326
- Sykułski J., *Jelenia Góra. Perła Gór Olbrzymich*, Jelenia Góra 1946
- Szajda M., *Między propagandą a turystyką. Dni Karkonoszy i 840-lecie Jeleniej Góry w 1948 roku*, Wrocław 2023
- Szniolis A., *Koncepcja sposobu oczyszczania ścieków przemysłowych z Zakładów „Celwiskoza” w Jeleniej Górze*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” t. 12, 1957, 1960, s. 43–45
- Szpak E., *„Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli”. Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.*, Warszawa 2016
- Tezy jeleniogórskie. Założenia administracyjnej i gospodarczej reorganizacji miasta i powiatu Jelenia Góra*, Jelenia Góra 1958

**Marek Szajda** – doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, absolwent historii oraz etnologii i antropologii kulturowej w ramach MISH, a także Studium Kultury i Języków Żydowskich Uniwersytetu Wrocławskiego. Studiował również w Krakowie, Tel Awiwie i Jerozolimie. Główny specjalista w Dziale Naukowym Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” oraz starszy specjalista – historyk w Dziale Naukowym Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Interesuje się historią i kulturą Żydów, najnowszą historią Polski, dziejami Śląska oraz historią mówioną. Sekretarz redakcji „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej” i „Rocznika Jeleniogórskiego”. Ostatnio opublikował książkę *Między propagandą a turystyką. Dni Karkonoszy i 840-lecie Jeleniej Góry w 1948 roku* (Wrocław 2023).

**Kontakt:** szajda.marek@gmail.com